ROK III Nr. 263 (680).

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedyńczego N ru 15 groszy.

Wilno, Wtorek 18-go listopada 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalne 20 gr., W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

O urząd podsekretarza stanu.

Projektowany urząd podsekretarza stanu opierałby się i wykorzystywał instytucję prezydenta ministrów. Premjer ma obowiązek koordynowania prac poszczególnych ministerstw, nadawania im ogólnego kierunku, czuwania nad ich celowością. Podsekretarz stanu przy prezydencie ministrów, byłby tą częścią premjera, która rozpatruje wszystkie projekty ustaw i rozporządzeń, całość działalności rady ministrów pod kątem specjalnym: polskiej polityki na polskim Wschodzie.

Każdy projekt ustawy wychodzący z łona rządu jest rozpatrywany na Radzie ministrów, zanim zostanie złożony u laski marszałkowskiej. Dlatego też żądaliśmy dla podsekretarza stanu *głosu* na Radzie ministrów. Każdy projekt ustawy powinien być przez niego skrytykowany ze stanowiska interesów Ziem Wschodnich, oczywiście nie naszych egoistycznych potrzeb, ale interesów państwa polskiego na Ziemiach Wschodnich.

Do prezydenta ministrów należy też nadzór nad praktyczną działalnością poszczególnych ministrów. Premjer ma prawo ingerowania do codziennych czynności wszystkich resortów. Podsekretarz stanu Ziem Wschodnich, w porozumieniu z premjerem i w jego imieniu, ingerowałby w tych kwestjach, które bezpośrednio dotyczą trzech czy czterech naszych województw, (ciągle bowiem stoimy na stanowisku, że włączenie spraw Galicji Wschodniej do kompetencji proponowanego urzędu fatalnie by się odbiło na jego funkcjonowaniu; może być więc mowa o wwtwach: Wileńskiem, Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem).

Biuro podsekretarza stanu mogło by być bardzo szczupłe, ale reprezentowane przez fachowców kilku resortów ministerjalnych. W niektórych sprawach mógłby podsekretarz stanu posługiwać się już istniejącemi biurami w prezydjum ministrów.

Dla pełnienia funkcji podsekretarza trzeba wskazać znawcę naszych stosunków, któryby stał poza partjami, ścierającemi się w parlamencie, oraz jaknajwiększą odwagę cywilną łączył z realizmem politycznym.

Koncepcja rządowa zmierzała do zastąpienia podsekretarza stanu przez delegata w ministerstwie spraw wewnętrznych. Była to koncepcja chybiona i dziwimy się bardzo, że p. Roman dał się do niej nakłonić. Panu Romanowi obiecywano, że „rozszerzy się odpowiednio kompetencje ministerstwa spraw wewnętrznych". Wydaje się nam, że owa możliwość rozszerzenia kompetencji ministerstwa spr. wewnętrznych była absolutną fantazją. Łatwiej jest przekształcić konstytucję, niż zmienić skostniałe stosunki pomiędzy dwoma ministerstwami.

Delegatura w ministerstwie spr. wewnętrz. była pierwotną koncepcją rządu. Obecnie wystąpiła inna: Pan Stanisław Thugutt jako inicjator polityki narodowościowej na wielką skalę, jako wice-premjer i nadminister dla całego Wschodu, od Karpat po Dźwinę.

Koncepcja wice-premjera jest także gorszą od podsekr. stanu. Pan Ignacy Daszyński był wice-premjerem, miał się zajmować propagandą zagraniczną, ale podobno ograniczał się do zrzędzenia na urzędników i fukania na woźnych. Pan Thugutt czynić tego nie będzie, ale wyjaśnialiśmy już, że mimo wysokiego szacunku, który żywimy do jego osoby, obowiamy się, że polityka p. Thugutta, będzie podniesieniem do sześcianu wszystkich błędów dotychczas popełnionych!

W niedzielnym *Dzienniku Wileńskim* w rubryce „Telefonem z Warszawy", znajdujemy wyjaśnienia stanowiska posłów zw. lud.-nar. z Wileńszczyzny pp. Zwierzyńskiego i Raczkowskiego wobec projektu podsekretarjatu stanu. Okazało się wreszcie, że posłowie ci „zawsze byli przeciwnikami tego projektu".

Panowie posłowie bardzo długo tej sprawy nie wyjaśniali,—sądziliśmy nawet, że nie czytują gazet wileńskich, o co doprawdy nie mieliśmy śmiałości rościć sobie pretensji, wobec konkurencji tylu organów stołecznych, oraz dochodzących do sejmowej czytelni pism zagranicznych. Jednakże wobec tak długiego zwlekania z wyjaśnieniem sprawy, która na wileńskiem podwórku wydaje się jednak być pilną i godną uwagi, pozwolimy sobie na komentarz do wczorajszej depeszy *Dziennika Wileńskiego*.

Oto do rządu wchodzi pan Stanisław Thugutt z wyraźnym i nieskrywanym zamiarem eksperymentowania stosunków na Ziemiach Wschodnich. Takie rozwiązanie jest niepożądane dla tych konserwatystów, którzy mają *własną* linję w dziedzinie polskiej polityki narodowościowej, ale jest przedewszystkiem niepożądane dla związku ludowo-narodowego na Ziemiach Wschodnich i jego fizjonomji politycznej.

W tych więc warunkach głoszenie, że posłowie związku ludowo-nar. zawsze byli przeciwni instytucji podsekretarza stanu nie jest zdaniem naszem zręcznem posunięciem politycznem. Przeciętny czytelnik gazety gotów sobie pomyśleć: panowie Zwierzyński i Raczkowski sprzeciwiali się mianowaniu podsekretarza stanu, a więc p. Grabski powierza sprawę Ziem Wschodnich p. Thugutowi. Zamiast bezpartyjnego znawcy naszych stosunków, przychodzi teoretyk, którego ustawy językowe zostały niechętnie przyjęte przez całe społeczeństwo Ziem Wschodnich, od Demokratów Narodowych do Białorusinów,

Będzie to jednak opinja człowieka dalekiego od kulis sejmowych. W istocie wpływ posłów z Wileńszczyzny nie ma nigdy znaczenia decydującego. Pozostaje nam jednak wyrazić zdziwienie, że pp. posłowie—przeciwnicy podsekretarjatu stanu—nie zmieniają swoich przekonań w chwili, gdy do władzy dochodzi p. Thugutt, a z nim razem zupełnie jednostronne ujmowanie spraw naszych.

Cat.

WARSZAWA. 17.XI. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej dnia 17 listopada b. r. wystosował następujące pismo:

„Do Pana Władysława Grabskiego, Prezesa Rady Ministrów. Przychylając się do wniosku Pańskiego zwalniam p. Zygmunta Hübnera z urzędu ministra spraw wewnętrznych, p. Włodzimierza Wyganowskiego z urzędu ministra sprawiedliwości i p. Ludwika Darowskiego z urzędu ministra pracy i opieki społecznej, równocześnie na wniosek Pana mianuję prezydenta m. Poznania p. Cyryla Ratajskiego ministrem, spraw wewnętrznych, posła na Sejm Stanisł. Thugutta—ministrem, notarjusza przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Warszawie p. Antoniego Żychlińskiego—ministrem sprawiedliwości, Delegata Rządu Polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów w Genewie Sokala Franciszka—ministrem pracy i opieki społecznej.

SEJM i RZĄD.

Uchwały Rady Ministrów.

Rada Ministrów w dniu wczorajszym powzięła następujące uchwały: wniosek ministra robót publicznych w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 grudnia 1923 r. dotyczącej użytkowanie pałacu Biskupiego w Wilnie; o wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet; projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o sposobie trwałego lokowania trwałego kapitału przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne oraz o sposobie lokowania kaucji.

Dochody państwowe w październiku.

Wpływy z dochodów administracyjnych wszystkich ministerstw oraz zyski z przedsiębiorstw i monopoli państwowych przyniosły Polsce w październiku r. b. 157,3 miljony złotych, podczas gdy normalne wydatki Skarbu Państwa wyniosły w tymże miesiącu 153,7 miljony złotych. Nadwyżkę przeznaczono na dalszy wykup prywatnych fabryk tytuniowych, które dotąd w nieznacznym tylko stopniu obciąża wpływ pożyczki włoskiej specjalnie na ten cel zaciągniętej.

—·—

Rokowania sowiecko - niemieckie.

RYGA. 17, XI. (tel. wł. — s). Z Moskwy donoszą: W sobotę 15 b. m. otwarte zostały obrady sowiecko-niemieckiej konferencji w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Pierwsze posiedzenie otworzył Krasin wygłaszając krótkie przemówienie o gospodarczej współpracy obu krajów. W odpowiedzi poseł niemiecki hr. Brocdorff Rantzau wyraził nadzieje, iż rokowania wezmą pomyślny obrót i rychło zostaną zakończone.

—·—

Czyczerin niezadowolony.

RYGA. 17.XI (tel. wł—s). Z Moskwy donoszą: Na posiedzeniu moskiewskiej organizacji młodzieży komunistycznej wygłosił Czyczerin mowę, w której między innemi scharakteryzował nowy gabinet angielski. Czyczerin najwięcej jest niezadowolony z nominacji Churchila, który według jego oświadszenia „jest przeciwstawieniem idealnego ministra skarbu wobec jego awanturniczych skłonności". W tejże mowie Czyczerin dotknął sprawę rokowań z Francją. Zaznaczył on, że będą one trudniejsze niż z Anglją. Bez pożyczki żadne pretensje Francji nie zostaną zaspokojone. Nadzieje Czyczerina polegają na przeciwieństwie interesów między Anglją a Francją.

W chwili obecnej—mówił Czyczerin — kiedy Francja rozpoczyna rokowania z Rosją Sowiecką, tajną myślą niektórych polityków francuskich jest zawiązanie stosunków politycznych z S.S.S.R. w celu neutralizacji Rosji w razie przyszłej wojny z Anglją.

—·—

Trzęsienie ziemi.

BATAWJA. 17.XI. (Pat.). Trzęsienie ziemi trwa w dalszym ciągu. Według doniesień urzędowych liczba zabitych wynosi 500 osób. Szereg miejscowości zostało doszczętnie zniszczonych.

Czy obalić gabinet?

Przeczytałem z największą uwagą artykuł wstępny „Po wysłuchaniu odpowiedzi", ogłoszony w „*Słowie*", w ostatnim wtorkowym numerze, a podpisany *E. S.* Po całym szeregu ostrych żalów pod adresem Szefa Rządu autor kończy swe wywody wezwaniem wprost do stronnictw b. ósemki, by, jako zobowiązane do usłuchania głosu ziemiaństwa, któremu w tak znacznym stopniu zawdzięczają przy ostatnich wyborach swoje powodzenie, przeszły do bezwzględnej opozycji w celu obalenia gabinetu, na czele którego stoi człowiek niszczący swoją polityką najwydajniejsze warsztaty gospodarstwa krajowego.

Nie jestem ekonomistą i nie czuję się na siłach spierać się z sz. autorem, czy sanacja skarbu mogłaby w inny sposób być przeprowadzona. Zgadzam się w zupełności z wywodami posła Chacińskiego, iż podobne historyczne rozważania są obecnie zupełnie nieaktualnie, i chodzi tylko o to, jak utrzymać nienaruszony kurs, tak drogo okupionego, złotego i jak ożywić z powrotem nadwerężone chwilowo brakiem kapitału obrotowego warsztaty pracy, przemysłowej i rolnej? Sz. autor wychodzi z założenia, że obecna gospodarka skarbowa, zwłaszcza o ile mają być wprowadzone w życie groźby pod adresem wielkiego przemysłu i rolnictwa, zawarte w ostatniem przemówieniu Pana Premjera, doprowadzi nas do ruiny ekonomicznej; że zniszczenie wielkiej własności ziemskiej i wielkiego przemysłu nie dadzą państwu żadnej korzyści, gdyż zaofiarowanie ziemi w większej ilości do niezwłocznej parcelacji, pomijając tak brak nabywców większej ilości, jako też gotówki u włościan, samo przez się obniży jej wartość do minimum, jak również i zasekwestrowanie większej ilości akcji przez rząd tylko je zdeprecjuje, obniżając w dodatku wszelki kredyt naszego przemysłu. Pozatem, oczywiście, samo przez się rozumie, że rozumna polityka rządowa i skarbowa nie może mieć na celu pozbawienia się najwydajniejszych źródeł dochodów. Sz. autor, boleśnie odczuwając zbytnie ciężary spadające na najbardziej zniszczonych wojną i bolszewizmem w dodatku płatników kresowych, przeocza fakt, że w najbogatszych dzielnicach Rzeczypospolitej znajduje się wielu bardzo płatników podatkowych, tak z pośród przemysłowsców, jak i też obszarników, którzy nie spełniają należycie swego obowiązku w stosunku do państwa, nie chcąc na rzecz naszego odrodzenia gospodarczego uszczuplić swojego stanu posiadania. Podatek majątkowy był i może być tylko rozumiany jako uszczuplenie stanu posiadania. Przypuśćmy, iż pomiędzy ziemianami są to tylko wyjątki. Osobiście jestem najgłębiej przekonany—i mam nadzieję, nietylko dlatego, iż sam jestem z tego środowiska—że lwia część ziemian daje więcej, aniżeli może w porównaniu z innymi dawać winna. Innego natomiast jestem zdania o zdolności płatniczej względnie o obowiązkach wielkiego przemysłu, który w dobie inflacyjnej niepomiernie się rozrósł i nie umie się obecnie zastosować do zmienionych warunków. Posiadanie wielkiego przemysłu powinno być dla kraju źródłem dobrobytu i dochodów dla skarbu, bodźcem do podboju ekonomicznego rynków pozakrajowych, nigdy zaś zbytkiem. Niestety, obok rzeczywiście dalekoidących oszczędności w administracji państwowej, nieograniczających się bynajmniej — jak sądzi sz. autor—do skreślenia szeregu etatów, lecz zmierzających zgodnie z planem systematycznie wprowadzanym w życie przez niestrudzonego wojewodę Moskalewskiego, do gruntownej przebudowy całego naszego ustroju urzędowego, nie widać prawie żadnych podobnych tendencji ze strony wielkich zarządów przemysłowych. Najmniejszy dyrektor posiada tam znacznie większe apartamenta i znacznie ładniejsze samochody do swej dyspozycji od szefów najwyższych urzędów wojskowych. W dodatku szczegółowa rewizja dokonana w pewnych przedsiębiorstwach na G. Śląsku wykazała wprost horendalne nadużycia podatkowe, któremi jeszcze rząd i Sejm bliżej będą musiały się zajmować. Nie chcąc więc bynajmniej polemizować z krytyką odnośnego wystąpienia Pana Premjera i uznając w zupełności pożądaność proponowanego przez sz. autora brzmienia odnośnego jego ustępu, śmiem twierdzić, że znajdzie się jednak sporo wypadków, w których i zdaniem sz. autora egzekucja karna będzie konieczna bez uszczerbku dla praworządności i stanu posiania ogółu i z korzyścią dla autorytetu prawa.

Przypuśćmy jednak, że obalenie p. Grabskiego stanie się rzeczą aktualną. Czy istnieje program któryby mógł go zastąpić i człowiek, który mógłby go przeprowadzić? Nie ulega żadne, wątpliwości, że powypisywać o dziejących się nadużyciach podatkowych, o zbytniem obciążeniu tych czy innych kategorji podatników, o gorszących szykanach uprawianych przez urzędy skarbowe w związku z różnorodnemi terminami zmieniających się wciąż stawek podatkowych i samowolą przy określaniu ich wysokości — możnaby z powodzeniem nietylko długie artykuły, ale i obszerne księgi. Uważam, że obok komisarza oszczędnościowego może przydałby się i wszechwładny komisarz kontrolujący, któryby uzdrowił funkcjonowanie całego naszego aparatu urzędowego. Dziwię się, że posłowie sejmowi z tej czy innej przyczyny powołani do obrony interesów najbardziej zagrożonych kategorji płatników w tej sprawie głosu nie zabierają. Rzeczą rządu jest żądać jak najwięcej, rzeczą przedstawicieli społeczeństwa określić granice jego siły podatniczej. Zawsze byłem przeciwnikiem panującego ustroju parlamentarnego i zwolennikiem jak najdalej idącej w duchu zdrowej reakcji reformy konstytucji. Jednak, niestety, właśnie ziemiaństwo, zaprzęgając się w przeważającej ilości do rydwanu ósemki, przyczyniło się w znacznym stopniu do decydującej często roli elementów, rzekomo umiarkowanych i prawicowych, w rzeczywistości zaś uprawiających wyłącznie demagogję nacjonalistyczną i dążących za wszelką cenę do władzy, gotowych — jak się okazało — w imię tego „świętego" celu poświęcić najistotniejsze interesy praworządności rolnej. To też obecnie z tej strony nie widać żadnych usiłowań konkretnych w kierunku zmiany panującego prawodawstwa skarbowego, tak niesłychanie krzywdzącego większe obszary rolne. Zaznaczam przy tej sposobności, że komunikat Ministerstwa Skarbu łagodzący wrażenie ostatniego przemówienia Premjera, nadając jemu charakter groźby wystosowanej wyłącznie pod adresem nielicznej garstki sabotującej świadomie i bezceremonjalnie bez najmniejszego usprawiedliwienia zaległe pierwszą i drugą ratę podatku majątkowego, wyszedł z wyłącznej inicjatywy Ministra Skarbu.

Gorzej jeszcze; w sejmowych sferach prawicowych, skłonnych do zmiany rządu, przeważa bezwzględnie tendencja do zatrzymania w takim wypadku obecnego Ministra Skarbu. Nie widać bowiem kandydata na to stanowisko, który zdołałby zjednać sobie większe zaufanie w kraju. Co zaś do zagranicy, to pamiętać należy, że uzdrowiciel polskiej waluty urósł w tamtejszej opinji publicznej do rozmiarów olbrzyma, który w genjalny sposób dokonał tego, co wszyscy uważali za niemożliwe, którego nazwisko stało się symbolem i którego obalenie podważyłoby cały kredyt Polski. Cały eksperyment podobny w obecnej chwili, kiedy nasze warsztaty pracy przemysłu, handlu i rolnictwa gwałtownie potrzebują pomocy kapitałów zagranicznych, szczególnie byłby niebezpieczny. Przeważa tam

zdanie, iż ten, który rozpoczął dzieło sanacyjne, musi je i zakończyć i że kryzys gospodarczy, który — jak wiadomo — stał się powszechnem następstwem uzdrowienia finansów we wszystkich chorych na inflację państwach, pomimo całej swej ostrości, nie daje jeszcze żadnych podstaw do twierdzenia, że zbliżamy się do katastrofy i że polityka gospodarcza rządu nie da w ostatecznym rezultacie pożądanych celów. Nie można sobie wyobrażać przyjścia do steru polityki skarbowej w obecnej chwili ludzi, którzy byli zawsze przeciwnikami systemu p. Grabskiego, systemu pełnego dotychczas powodzeń i grożącego jedynie klęskami w oczach wielu pesymistów, subjektywne przekonania których mogą być nawet bardzo miarodajne, lecz dowodami bynajmniej nie są.

Następnie pamiętać należy, że o ile obalić rząd, to obalić trzeba również cały przeprowadzany przezeń program gospodarczy, inaczej przecież obalenie nie miałoby sensu. Obalić jednak program dozwolone jest tylko pod warunkiem, iż zastąpiony on zostanie nowym konkretnym programem sanacyjnym. Jeżeli więc już być pesymistą i nie zważać na coraz to większe szanse uzyskania potężnych zasobów kredytowych, które z miejsca ruszyłyby zastój w naszych warsztatach pracy, stwarzając potrzebny kapitał obrotowy, umożliwiający nietylko płacenie podatków, lecz i potrzebne inwestycje meljoracyjne dla podniesienia produkcji i zapewnienia zwrotu pożyczki, jak tylko minie okres spłacania podatku majątkowego, i wobec tego stanąć na zupełnie słusznem stanowisku konieczności dostosowania budżetu do właściwej siły podatkowej obywateli,—to w żadnym razie nie można uważać za realny program postulatu zburzenia całego naszego ustroju urzędowego i przebudowania naszej machiny państwowej na zasadzie redukcji do minimum wszystkich urzędów państwowych. Sz. autor bardzo prędko się przekona, że realizacja ostateczna programu pana Moskalewskiego doprowadzi nas do faktycznego kresu możliwości oszczędzania. Zlikwidowanie zaś urzędów na czas przejściowy, zakwestjonowanie podwalin naszego mocarstwowego ustroju, usunięcie urzędów będących nieuniknionem następstwem naszych stosunków parlamentarnych — wszystko to są mniej lub więcej pobożne życzenia, niewchodzące w zakres możliwości, pomijając już niebezpieczeństwo powiększenia o kilkadziesiąt tysięcy niezadowolonych inteligentów rzeszy bezrobotnych. Pamiętać należy również, że obecne płace urzędników państwowych są absolutnie niedostateczne, że z czasem należyte ich unormowanie stanie się koniecznością, o ile reflektować mamy na odpowiednio wykwalifikowany materjał i że w takim razie znaczna część oszczędności redukcyjnych na ten cel będzie musiała być zużytkowana.

Owszem, byłby sposób radykalny zredukowania naszego budżetu o połowę i uzgodnienia go w zupełności z postulatami płatników podatkowych. Takim sposobem byłoby rozbrojenie i okupienie przyjaźni naszych sąsiadów za cenę rewizji traktatów pokojowych kosztem znacznych ustępstw terytorjalnych. Pobieżny rzut oka na budżet łatwo każdego przekona, co kosztuje armja i co kosztują Kresy. W obecnej zwłaszcza chwili, kiedy najlepsze elementy armji wyłonione zostały w korpus ochrony pogranicza, kiedy miljony idą na budowę strażnic kresowych, kiedy siły policyjne tam stale są powiększane, kiedy odbudowa sieci kolejowych poważnie zaważyła na całym naszym budżecie komunikacyjnym, kiedy rząd się zabiera do daleko idących inwestycji budowlanych na tych terenach,—jasne jest, jak bardzo dzielnice, które sz. autor przedstawia jako pokrzywdzone, przyczyniają się z natury rzeczy do tak szalonego wyolbrzymienia naszego budżetu. Zastrzegam się, że osobiście jestem gorącym sympatykiem Kresów i uważałbym oddanie choć piędzi ziemi kresowej wrogom za niedopuszczalną zbrodnię w stosunku do państwa. Uważam jednak, że wobec tego kresowcy powinni zrozumieć, że obrona tego naszego stanu posiadania wymaga, niestety, ofiar nienormalnych, które wszyscy, a więc i oni wszyscy w odpowiednim stopniu ponosić muszą. Musimy przecież dowieść światu, że stać nas na posiadanie Kresów i że nie jest to żadna zbyteczna megalomanja z naszej strony.

Zródło zła leży zupełnie gdzieindziej. Nie rząd należy winić za nieopanowanie sytuacji w warunkach, kiedy mu przeszkadza w jakiejkolwiek racjonalnej robocie jego suwerenna władza, mianowicie Sejm. Wszystkie ustawy, a więc i skarbowe, odpowiedzialnością za swoje istnienie obarczają przecież właśnie Sejm, tembardziej więc on jest przyczyną wszystkich niesprawiedliwości społecznych, eksperymentów radykalnych i zarządzeń demagogicznych. Sejm uchwalił ordynację wyborczą, której zawdzięczamy zespół suwerenów niezdolnych do wyłonienia władzy potrzebnej krajowi, Sejm uchwalił reformę rolną, która tak podcina nasz kredyt zagranicą, Sejm uchwalił progresję i degresję podatkową, zarzynającą warsztaty pracy rolnej, Sejm stwarza ustawicznie atmosferę prześleniową, w której pozostawanie u steru rządu jest poświęceniem, jest ratowaniem tego, co się da, jest zapobieganiem przedostaniu się władzy w ręce bezwzględnego radykalizmu. Konserwatywna opinja publiczna winna zatem podtrzymać rząd przeciwko Sejmowi i naciskiem od zewnątrz starać się o nadawanie mu charakteru takiego, jakiego byśmy wszyscy pragnęli tą czy inną rekonstrukcją lub wzmocnieniem, rozzuchwalania zaś pogrzebanego w zdrowej opinji naszego społeczeństwa parlamentu do burzenia rządów i — co za tem przyjść musi—ujęcia steru we własne ręce nie mogę inaczej nazywać, jak pomyłką.

Mr.

*

Zamieszczając nadesłany nam łaskawie artykuł powyższy, czynimy to tem chętniej, że w całym szeregu wypadków p. Mr. zgadza się z autorem wstępnego, redakcyjnego artykułu „Słowa" (Po wysłuchaniu odpowiedzi—E. S.) z którego wywodami polemizuje i którego tezę zasadniczą stara się obalić. Pozatem jednak, na marginesie polemiki dzisiejszej pozwolimy sobie zanotować takich kilka uwag:

Sami twierdzimy zawsze, że tylko p. Władysław Grabski—minister skarbu jest skrajnym radykałem,—natomiast p. Wład. Grabski—premjer, jest raczej zbliżony do obecnej prawicy sejmowej. Zdaje się jednak, że p. Mr. idzie zadaleko w tem dzieleniu żywej osoby p. Wład. Grabskiego na prezydenta ministrów i ministra skarbu.

Pomimo wszystko, p. Mr. zamało uzasadnił swą tezę, że następca p. Grabskiego w min. skarbu musiałby koniecznie popsuć to wszystkie korzyści, które dał Polsce obecny nasz podskarbi.

Pan Mr. twierdzi, że akcja p. Moskalewskiego da maximum tego, co drogą redukcji można zaoszczędzić. Niestety trudno nam temu uwierzyć na słowo.

Pan Mr. pisze o daleko idących zamierzeniach rządu w kierunku inwestycyj na Ziemiach Wschodnich. Niestety, musimy tu zaznaczyć, że w tej dziedzinie mowa być może jedynie i wyłącznie o obietnicach na przyszłość. Stan dzisiejszy jest zupełnie odwrotny. Nietylko, że niema żadnych specjalnych wydatków dla podniesienia prestiżu państwa na wschodzie, ale na głowę ubogiej ludności kresowej wypada więcej ściągniętych podatków, niż na głowę mieszkańca Kongresówki, Małopolski, czy Poznańskiego. Nie wiemy, czy p. Mr. znany jest fakt, że na głowę mieszkańca biednego Wilna wypada więcej ściągniętego podatku przemysłowego, niż na głowę mieszkańca Łodzi, Poznania, Katowic i tym podobnych ognisk kolosalnego przemysłu.

Wreszcie ostatni argument p. Mr., że skutkiem obalenia rządu przez Izbę Posełską wzmoże się tylko autorytet niedołężnego Sejmu, jest zdaniem naszem argumentem raczej retorycznym, niż politycznym. Najzupełniej się zgadzając z szanownym autorem co do szkodliwości obecnego Sejmu, nie możemy jednak uznać argumentu że trzeba popierać szkodliwy rząd, dlatego tylko, aby panowie z ulicy Wiejskiej nie czuli zadowolenia w chwili obalania gabinetu Tembardziej, że obecna konfiguracja partyjna wewnątrz Sejmu nie daje powodu do obaw, aby władzę mógł ująć w ręce bezpośrednio Sejm, czem nas straszy p. Mr.

Red.

Zjazd starostów.

W dniu 15, 16, 17 listopada r.b. odbył się w Delegaturze Rządu Zjazd Starostów Wileńskiego Okręgu Administracyjnego.

Zjazdowi Przewodniczył Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz, w obradach zaś brali ponadto udział główny Inspektor Administracji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. St. Twardo, przedstawiciel Inspektora Armji pułk. Switalski przedstawiciel Departamentu Bezpieczeństwa p. Raczyński, Dowódca Brygady Korpusu Ochrony pogranicza pułk. Rumsza, przedstawiciele pokrewnych resortów administracji państwowej oraz naczelnicy wydziałów i poszczególni referenci Delegatury Rządu.

Otwierając obrady p. Delegat Rządu wygłosił przemówienie nakreślające ramy programu, podlegającego omówieniu oraz wyliczył szereg kwestji i spraw wymagających jednolitego załatwienia i skoordynowanej działalności panów starostów. Ponadto nakreślił wytyczne jakiemi powinni się kierować panowie starostowie wobec szeregu pierwszorzędnych zagadnień państwowych, jako przedstawiciele administracji politycznej.

W zakresie spraw, związanych z bezpieczeństwem publicznem, omówiono sprawę ochrony pogranicza, skoordynowanie działalności Dowództwa Brygady ochrony pogranicza z władzami administracyjnemi i policyjnemi organami wykonawczemi, wreszcie unormowano sprawy związane w zakresie bezpieczeństwa publicznego z szeregiem przepisów obowiązujących mieszkańców pogranicza.

Ze spraw samorządowych omówiono budżety powiatowych związków komunalnych, wyświetlono szereg obowiązków wypływających z obowiązujących ustaw, wskazano jakie należy poczynić oszczędności w poszczególnych działach gospodarki powiatowej, wreszcie wskazano źródła zwiększenia dochodów powiatowych związków komunalnych.

W zakresie organizacji starostw oraz udoskonalenia funkcjonowania ich omówione wytyczne skoordynowania działalności poszczególnych urzędów w powiecie i udoskonalenia trybu urzędowania. Ze spraw ogólno-administracyjnych szczegółowo rozważone zostały sprawy daniny lasowej, odbudowy, obywatelstwa, organizacji opieki społecznej, kredytów gospodarczych i t. d.

Ponadto omówiono — sprawy szkolnictwa powszechnego, robót drogowych, składki asekuracyjnej i poczt komunalnych.

Jako oddzielna część programu, zostały omówione w obecności i przy udziale Dyrektora Izby Skarbowej p. J. Maleckiego sprawy podatkowe--kwestja rychłego rozpoznawania rekursów i zażaleń, udogodnień dla ludności przy opłacie i ściąganiu podatków, wreszcie kwestja bliskiego kontaktu władz skarbowych z administracyjnemi na prowincji.

Obrady zjazdu zakończył p. Delegat Rządu przemówieniem, rassumującem wyniki dyskusji i podającem uchwalone wytyczne.

(a).

——

Komunikat

Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie w sprawie Stanisława Adama Targowskiego.

Syndykat Dziennikarzy Polskich w Wilnie stwierdza, że p. Stanisław Adam Targowski, będąc członkiem Syndykatu w artykułach p. t. „Pod adresem władz miarodajnych" i „W imię prawdy" ogłoszonych w Nr. Nr. 104 i 113 Kurjera Wileńskiego dopuścił się naruszenia godności stanu dziennikarskiego, co według § 5 statutu pociąga za sobą wykluczenie z Syndykatu.

W trakcie rozpatrywania tej sprawy przez Syndykat i przed ostatecznem jej załatwieniem p. Targowski, uchylając się od dania przyobiecanych wyjaśnień, sam z Syndykatu wystąpił.

——

Odmowa kancl. Seipla.

WIEDEŃ. 17, XI. (PAT.) Kanclerz Seipel desygnowany na kanclerza, w piśmie wystosowanem do prezydenta rady nadzorczej Miklasa złożył powierzoną mu misję utworzenia nowego gabinetu.

WIEDEŃ. 17, XI. (PAT.) Przesilenie gabinetowe w Austrji dotychczas nie jest zakończone. Kanclerz Seipel domaga się przed ponownem objęciem urzędowania uregulowania stosunków pomiędzy rządem centralnym a rządami poszczególnych krajów, oraz rozdziału ciężarów finansowych w myśl planu finansowego ułożonego w Genewie. Na tem tle od kilku dni odbywają się konferencje między kanclerzem Seiplem z szefami poszczególnych krajów związkowych. Oczekują załatwienia tych spraw z końcem bieżącego tygodnia. Zaznaczyć należy, że w obecnem stadjum przesilenie nie pozostaje już w żadnym związku przyczynowym ze strajkiem kolejarzy.

——

Za kordonem.

Gloryfikacja rozbójnika.

„Zwiezda" donosi: (Nr. 265 z dn. 16.XI). W Mińsku znajduje się obecnie matka i rodzina herszta bandy, która w swoim czasie dokonała napadu na Stołpce, Klaczki. Według oświadczeń rodziny bandyty, eponował on kategorycznie, jakoby banda była przerzucona z Rosji sowieckiej i w czasie egzekucji wyroku zachowywał się jak prawdziwy „rewolucjonista" twierdząc, że walczy za wolność ludu białoruskiego, który jest „uciskany przez panów".

„Zwiezda" drukuje to oświadczenie na naczelnem miejscu, zaopatrując w komentarz oklepanej treści, że śmierć „bohatera" świadczy, iż w masach białoruskich w Polsce budzi się świadomość narodowa i społeczna i, że napady sowbandytów należy uważać za powstanie na kresach.

Pobór do armji czerwonej.

Pobór do armji czerwonej rocznika 1904 — według bolszewickiej prasy mińskiej— zakończył się nadzwyczajnym sukcesem. Stawiło się około 100 proc. rekrutów, którzy przeważnie zostali wcieleni do pułków pozostających w głębi Rosji. Informacje oficjalne spotykają się z jaskrawem zaprzeczeniem. Wiadomości nadchodzące bowiem z powiatów stwierdzają, że do poboru stawiło się zaledwie 45 proc. rekrutów. Reszta, która nie dołączyła się do partyzantów ukrywa się w lasach.

Tydzień Mopr'a.

Poczynając od 1 do 7 grudnia przeprowadzony będzie na Białorusi tydzień Mopr'a (międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom) mający na celu „pogłębienie pracy i wciągnięcie do szeregów organizacji większej ilości członków". Oddział okręgowy Mopra opracowuje obecnie plan prowadzenia kampanji agitacyjnej. W związku z tem rozrzucane są na wsi ulotki agitacyjne przez członków jac ejek „Mopra".

——

TEATR POLSKI. (Lutnia).
Przedstawienia dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych
DZIŚ
„Prawo pocałunku"
Komedja Tristana Bernarda.
Początek o g. 8-ej wiecz.
JUTRO
„Pierścień z szafirem"
Sztuka Lacatosa.
Początek o g. 8-ej wiecz.
TEATR WIELKI. (W. Pohulanka).
DZIŚ
pierwszy występ artysty op. warszawskiej i scen zagranicznych
K. Krugłowskiego w op. Verdi'ego
„Rigoletto"
Początek o g. 8-ej wiecz.
JUTRO
„Królowa brylantów"
Operetka Falla.
z udziałem: Wiktorji Kaweckiej i W. Dowmunta.
Początek o g. 8 ej wiecz.
We czwartek 20 listopada PREMJERA
BALETU.

Rzeczy nowe.

Jakże powoli rozszerza się widnokręg naszego intelektu, naszego ducha!

Aforyzm ten pozwalam sobie rzucić jak preludjowy akord przed warjacje niniejsze na tematów parę... z dziedziny naj-najnowocześniejszej literatury. Tylko literatury.

Zdawałoby się, że jest to chyba dziedzina najpopularniejsza — w Polsce. Nie mówmy o nauce, o socjologji, o zagadnieniach natury ekonomicznej i finansowej... W te labirynty nie puszczać się — nie przygotowanemu, nie specjaliście! Ale Literatura, Teatr, Sztuka?.. Tak chętnie lubimy powtarzać: nas, Polaków, zagranica prawie wcale nie zna, ale zato my, Polacy, jesteśmy zagranicą jak u siebie w domu.

Może istotnie, do pewnego stopnia, było kiedyś tak.

Przyszła wojna. Odcięła nas od cywilizowanego świata. Nastały ciężkie powojenne czasy. Inteligencja poszła *„dałoj!"*—a w górę chamstwo. Zmalało *interesowanie* się wśród polskiego narodu tem... co się gdzieindziej dzieje. Osobliwie w takiej dziedzinie... „rozrywkowej" (!) jak Literatura, Teatr, Sztuka.

Podczas gdy Francuzi, przedwojenni ignoranci we wszelkich sprawach i kwestjach po-za-paryskich, wzięli się po wojnie ostro na pazury, aby właśnie uczynić ze swego Paryża istotny *puls świata*; podczas gdy ci, co mieli sposobność zajrzeć do paryskich teraźniejszych biur informacyjnych troje dziwów o nich opowiadają; podczas gdy najściślejsze, dokumentowe źródła popularyzują dziś, po Francji całej, *znajomość*, możliwie najdokładniejszą i najpewniejszą obcej kultury, obcych zdobyczy, obcej wytwórczości wszelkiej—my, rzekomi „Francuzi północy"...

Dajmy pokój! Nie mogliśmy świeżo oprzeć się odruchowi zdziwienia, że nasz Reymont otrzymał literacką, międzynarodową, wielką nagrodę Nobla. Więc... znaliż go oni, cudzoziemcy? Czytali jego „Chłopów"? Nie do wiary!

Bo my... bo nas... Bo jeśliby nawet „stało" w naszych gazetach, że np. umarł Ludwik Couperus... co by to nas mogło obchodzić? Był to przecie *tylko* największy współczesny pisarz holenderski.

Jakie, powiedzmy, w ciągu ostatnich lat dziesięciu, przeniknęły choć do pewnego stopnia w społeczeństwo nasze *nowe* imiona z obcego piśmiennictwa? Z jakimi *nowymi* zapoznaliśmy się ludźmi? Rabindranat Tagore, Jewrejnow, Luigi Pirandello... oto może i wszystko.

Jakże powoli rozszerza się widnokręg naszego intelektu, naszego ducha!

*

Marcin Andersen Nexö.

Co to znowuż za jeden? Pójdźmy, jeśli wola, w świat Pracy, pracy ciężkiej, fizycznej, szarej, codziennej, a tak powszechnej, że niemal niedostrzegalnej. Znajdziemy go tam.

Świat mozołu, świat pracy, świat znoju był już pod piórem znakomitych pisarzy; wyszły z niego potężne literackie dzieła. Zstępowali w ten świat Zola i Heijermans, Ada Negri i Żeromski... Poszedł też tam i Nexö, wielki pisarz duński.

Obszerną jego twórczości monografję poświęcił październikowy zeszyt „Przeglądu Warszawskiego".

Twórczość, której wyłączną osnowę stanowią dola i niedola ludu pracującego, popada zazwy zaj w tendencyjność (świat-wróg i dolamacocha), opanowują ją monotonność i beznadziejność. Nexö — jak się wyraża p. Marja Zabożecka — piewca rąk, pod których dotknięciem wszystko rośnie i żyje, bard pewnej, określonej klasy, umie z oceanu świata Nędzy, wydobyć wyraziście: *twarz człowieka*. Cała jego twórczość tchnie ogromną miłością dla życia i człowieka a wielkim żalem do Nędzy, jako do pomniejszycielki wartości duchowych człowieka, jako do tej, co obdziera z uroku cały byt człowieka na ziemi.

Nexö ma czułość niezgłębioną dla dziecka. Nikt miększemi dłońmi nie ujął duszy dziecka, nikt z równem mistrzowstwem nie odczytał jego tajemnic. Najpiękniejsze kartki jednej z dwóch kapitalnych powieści Marcina Nexö, pięciotomowej powieści „Ditta, stworzenie ludzkie", poświęcone są dziecku. Druga ze wspomnianych powieści nosi tytuł: „Pelle — zdobywca".

Ów koryfeusz duńskiej literatury proletarjackiej, zapalony zwolennik młodej Rosji przebywał tam długo po wojnie, by badać rosyjskie stosunki społeczne... Remarka ta p. Johs'a Bredkjaera w przeglądzie współczesnej literatury duńskiej — daje do myślenia!... Mniejsza. Dość, że obok największego w Danji artysty-prozaika, Jensena lub potężnej indywidualności Pantoppidana jest dziś M. A. Nexö drugą wielką postacią współczesnej literatury duńskiej, a bardzo, bardzo wybitną postacią w literaturze wszechświatowej...

*

Inny wielki pisarz współczesny, największy dziś poeta niemiecki, Rainer Maria Rilke, mieszka stale od paru lat w Szwajcarji, u wylotu Rodanu na Leman w szczątkach starego zamku, wysztyftowanych dla „najbliższego Bogu liryka współczesnego" przez przyjaciela - magnata.

Odwiedził Rilke'go tego lata p. Witold Hulewicz, *notre distingué confrère*, i arcyciekawe opowiada o nim rzeczy w „Wiadomościach literackich".

Rilke włada biegle językami włoskim, duńskim, rosyjskim, angielskim a po francusku nawet prześliczne wiersze pisze. Niepocieszony jest, że nie zna języka polskiego. Wybiera się do Polski. Wygłosi w Warszawie odczyt „w jakim języku będziecie chcieli" — jak się wyraził.

— Chcę poznać—mówił do pana Hulewicza—wasze Wilno, wasz Kra-

KRONIKA

WTOREK **18** Dziś Romana m. Jutro Elżbiety kr.

Wschód słońca 6 g. 57 m.
Zachód „ g. 15 53 m.

WILENSKA.

— **Depesza gratulacyjna do Reymonta.** Z okazji przyznania literackiej nagrody imienia Nobla za rok 1924 Władysławowi Reymontowi Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz wysłał do Lawreata depeszę treści następującej: „Gorące gratulacje i serdeczne życzenia z powodu zaszczytnego odznaczenia, rozsławiającego imię Polski w świecie zasyła czcigodnemu Panu. Władysław Raczkiewicz Delegat Rządu".

—(a)Z **Urzędu Probierczego.** Panujący kryzys w branży złotniczej, który urząd probierczy odczuwał w czerwcu, lipcu i sierpniu r. b., we wrześniu i październiku częściowo przeminął i obecnie ruch panuje w tej gałęzi przemysłu i handlu normalny.

Zaregestrowanych w Wileńskim urzędzie probierczym w 1924 r. jest 247 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych t. j. o 19 więcej niż w 1923 r.

— (a) Z **komisarjatu Rządu.** W Charakterze przedstawiciela Komisarzu Rządu do Komisji teatralnej wszedł referent do spraw widowiskowych stow. i związków p. Bohan Al kesandrowicz.

— (a) **Konfiskaty** Komisarz Rządu przyaresztował czasopismo „Sielanska prauda" z d. 16 bm. Nr. 21 za antypaństwowy artykuł zawierający cechy przestępstwa w 129 art. K. K.

I czasopismo „Krynicę" z dn. 16 Nr. 38 za artykuł Iszcze ab szkołach" zawierający cechy przestępstwa w 263 i 299 art. K.K.

— (r) **Wykup świadectw przemysłowych.** Ostateczny termin wykupu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925 wypada w dniu 31 grudnia b. r. W razie niewykupu świadectw w tym czasie płatnicy będą musieli wpłacić łącznie z karami.

— (a) **Budżet sejmiku Brasławskiego na 1924 r.** Ogólna suma budżetu wynosi 241.112 zł. Wydatki: na utrzymanie policji 9,2 pr., na samorządy gmin 7,7 pr., na komunikację 23 pr., rolnictwo i weterynarię 16,2 pr., opieka społeczna—[illegible] pr., na wydział sanitarny—5 pr., [illegible]olnictwo i oświatę—4.5 pr., na [illegible]omogi—0,4 pr., na utrzymanie [illegible]ątku Opsa—0,8 pr., na wydatki [illegible]bowe i rzeczowe—8.5 pr., zwrot [illegible]innom wydatków—14,7 pr., inne [illegible]ydatki—2,5 pr., zwrot Kasie Skarbowej za pobieranie podatków — 1 [illegible]r. Dochody: Zapomogi ze strony [illegible]aństwa na utrzymanie dróg—4,1 [illegible]r., dodatki do podatków państwowych—67,9 pr., podatki inwestycyjne i opłaty drogowe — 22,5 pr., [illegible]odatki samoistne—3,2 pr., dochód [illegible] zakładów i urządzeń własnych — [illegible]3 pr. Razem—241.112 zł.

— (a) **Nowe drogi w pow. Święciańskim.** W dniu 22 IX 1924 r. starosta pow. Święciańskiego p. Zabierzowski w związku z uchwałą Powiatowego Sejmiku Święciańskiego, zarządził szarwark na drogach powiatowych (sejmikowych). O dwa tygodnie przedtem Dział techniczny opracował ścisły plan robót. Plan ten został podany do gmin, mających dawać robociznę na drogi sejmikowe. Jest to pierwszy szarwark od czasu istnienia sejmiku i dał on wyniki imponujące. Przy ogólnej długości — 358 klm., wykonano w ciągu 2 i pół tyg.:

1) Zdjęto jezdni drewnianej i zażwirowano 46000 mtr.², 2) rozsypano żwiru na przestrzeni 38,178 mtr.² 3) zażwirowano jezdni drewnianej 33,750 mtr.² 4) wykonano faszynowania 22915 mtr.² 5) Splantowano starych okopów 1070 mtr.² 6) przeprowadzono remont na przestrzeni 72,4 klm. 7) wykonano wykopów mtr³ 1607,34. 8) wykonano nasypów 1433,20 mtr.³ 9) wykopano rowów 13,371 mtr.³ 10) odbudowano mostów 78 szt. 11) użyto robocizny dni 5680. 12) użyto furmanek 3420 dni. Po ukończeniu szarwarku na drogach sejmikowych zarządzono również szarwark na drogach gminnych.

— **Nabożeństwo za duszę ś. p. profesora Ludwika Jaworskiego** w trzecią rocznicę zgonu odbędzie się dziś o g. 10 w kościele św. Anny.

— **Związek Kresowy Byłych Wojskowych** ul. A. Mickiewicza 22 m. 45 (wejście z podwórka) przyjmuje zapisy członków codziennie oprócz świąt od godziny 6—8 wieczór.

Dążeniem Związku jest zrzeszenie b. oficerów i szeregowych W. P. Polaków, niezależnie od tego, w jakich formacjach służyli.

Związek jest organizacją zupełnie bezpartyjną i ma na celu jedynie dobro państwa, oraz zaspakajanie potrzeb materjalnych, społecznych i kulturalnych swych członków.

W myśl zatwierdzonego przez władze statutu, Związkowi przysługuje prawo zakładania różnego rodzaju przedsiębiorstw, jako to spółdzielni, sklepów, warsztatów, towarzystw pracowników kaucjonowanych i t. d., prawo urządzania ćwiczeń sportowych i z bronią.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać przy sobie dokumenty wojskowe.

Niech każdy b. wojskowy pośpieszy zapisać się do Związku, pamiętając o tem, że w jedności siła i że najskuteczniej potrafimy bronić swych interesów, gdy się zrzeszymy w silną organizację, świadomą swych obowiązków obywatelskich względem Ojczyzny i społeczeństwa.

— **Posiedzenie T-wa Lekarskiego** dnia 19 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu T-wa Nauk. lekarskiego. Porządek dzienny: 1) Dr. E. Czarnecki—Demonstracja żywych myszek i preparatów mikroskopowych (z (dziedziny badań nad awitaminozą) z Zakł. Patol. Ogóln.; 2) Dr. Obiezierski—Wpływ wypadnięcia hormonów jajnikowych na organizm kobiecy w czasie przekwitania płciowego (Climacterium)".

— **Bal Tygodnika Akademika.** W ubiegłą sobotę odbył się dawno zapowiedziany bal „Tygodnia Akademika". Zgromadził on w salonach hotelu Georges'a dość liczne i dobrane grono osób, wśród których zauważyliśmy p. Wojewodę Raczkiewicza z żoną, J. M. Rektora Dziewulskiego oraz licznych przedstawicieli władz państwowych, sądownictwa, Senatu i profesury U. S. B. oraz wileńskich sfer towarzyskich.

Bal rozpoczął się o godz. 11½ polonezem i przeciągnął się w miłym nastroju do godz. 5½. Uwagę zwracały nadzwyczaj estetyczne oznaki kotylionowe wykonane przez znaną pracownię artystyczną „Zielony Kot".

— **Uwadze pp. kupców i restauratorów.** Wojewódzki Komitet Wileński Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej komunikuje, iż w bieżącym tygodniu będą zgłaszać się do firm, które przyjęły do rozsprzedaży znaczki „Tygodnia Akademika"—po odbiór takowych upoważnieni studenci U. S. B., Komitet prosi ażeby dla uniknięcia nieporozumień przed wydaniem pieniędzy i znaczków pp. kupcy i restauratorzy żądali okazania odpowiednich legitymacyj, zaopatrzonych 2 podpisami oraz pieczęcią Komitetu.

— **„Bank Tow. Spółdzielczych"**, z okazji „Tygodnia Akademika" złożył ofiarę 100 zł. na rzecz pomocy młodzieży akadem.

— **Zbiórka „Tygodnia Akademika" w Teatrze Wielkim.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w Teatrze Wielkim w czasie przedstawienia operetki „Królowa Brylantów" z inicjatywy zespołu artystów operetki oraz Dyrekcji Teatrów Wileńskich zbiórka na „Tydzień Akademika". Tak jak uprzedniej niedzieli w teatrze Polskim zbiórka została poprzedzona przemówieniem okolicznościowem, które wygłosił p. Marjański.

W zbiórce wzięły czynny udział pani Wiktorja Kawecka, która jak wiadomo powszechnie jeszcze gości i występuje w Wilnie, oraz panie Cielecka i Zbierzechowska, którym dzielnie sekundowali panowie: Dowmunt, Marjański, Rzewuski i Piwiński. W wyniku kwesta ta dała sumę zł. 225 gr. 45 oraz jeden dolar, która została przekazaną Komitetowi „Tygodnia Akademika".

— **Sprostowanie.** W artykule wstępnym z niedzieli p. t. „Gwałty na Łotwie" zostały źle wydrukowane nazwiska ofiar eksterminacyjnej polityki łotewskiej. Mianowicie powinno być: Daniel Ryży, a nie Dawid i panna Tamanówna, a nie Tomanówna.

TEATR i MUZYKA.

— **Z opery.** Dziś zespół operowy wystawia „Rigoletto"—Verdiego. Opera ta ma u nas zupełnie nową obsadę; reżyseruje K. Krugłowski, przy pulpicie J. Leszczyński. Jak było do przewidzenia zainteresowanie operą wogóle, a nowemi siłami w szczególności—ogromne.

— **Tydzień cen zniżonych w Teatrze Polskim.** Dyrekcja Teatrów rozumiejąc ciężką sytuację finansową sfer inteligentnych naszego miasta, bieżący tydzień poświęca na przegląd retrospektywny najlepszych sztuk bieżącego repertuaru po cenach zniżonych.

Repertuar zapowiada na dziś „Prawo pocałunku",—jutro „Pierścień z szafirem" (z pp. Grabowską i Godlewskim w rolach głównych), w czwartek „Obłęd" (Szał miłości), na piątek zaś dyrekcja zapowiada premjerę (również po cenach zniżonych) „Karpackich Górali"—Korzeniowskiego.

W Z Operetki. Jutro wraca na afisz doskonała „Królowa brylantów" z W. Kawecką i M. Dowmuntem.

— **Premjera baletowa.** Zespół baletowy opery warszawskiej, pod dyrekcją J. Cieplińskiego, na czwartek zapowiada wieczór baletowy. Jak wiadomo zespół ten cieszył się wielkiem powodzeniem w Wiedniu i Berlinie, spodziewać się należy, że i u nas osięgnie wielkie powodzenie.

— **Przedstawienie szkolne.** Na sobotę i niedzielę dla szkół grany będzie „Wicek i Wacek"—Z. Przybylskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Ujęcie bandytów.** Policja zatrzymała Franciszka Augula, któremu udowodniono współudział w napadzie zbrojnym oraz zabójstwie ks. Baniewicza w Kiemieliszkach Zbója w trybie doraźnym przekazano do władz sądowych. Jednocześnie został ujęty Antoni Wołodźko, który również brał udział w napadzie i morderstwie. Ostatni podczas pościgu za nim stawił opór zbrojny lecz został ujęty i przekazany do więzienia.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— **O stopę dyskonta.** Zgodnie z rozporządzeniem o lichwie pieniężnej z dn. 18-go września r. b. banki mają prawo oprócz 2 proc. miesięcznie pobierać tytułem zwrotu własnych kosztów 12 proc. rocznie aż do odwołania.

Ponieważ okazało się, że niektóre banki zbyt szeroko korzystają z tego przejściowego uprawnienia i pobierają w ogromnej większości wypadków 3 proc. bez względu ma zamiar zarządzenie swe co do 12 proc. rocznie tytułem zwrotu kosztów cofnąć, pozostawiają jedynie bankom możność zaliczania pewnych rzeczywistych kosztów, jako to porto i stemple.

NADESŁANE.

— **Kieszonkowy Kalendarzyk Informator** na rok 1925 wyszedł z druku. Zawiera oprócz zwykłego kalendarjum Informator Urzędowy, w którym uwzględnione są godziny przyjęć w poszczególnych wydziałach w Urzędzie Delegata Rządu, Komisarza Rządu. Adresy wszystkich Komisarjatów Pol. Państw. Sądownictwa. Adresy Notarjuszów. Godziny przyjęć w Urzędzie Skarbowym. Kalendarzyk podatkowy z wyszczególnieniem wszystkich terminów płatności. Miary. Wagi. Wartość złotego polskiego. Taryfę pocztową i t. d. Format kieszonkowy. Cena 50 groszy. Żądać we wszystkich księgarniach, składach materjałów piśmiennych, kioskach i u sprzedawców ulicznych.

Ciepłe czapki
Kaftany
Kamizelki
Szale
Kalosze
w wybor. gatunku po niskich cenach.

SALON KAPELUSZY
„NOUVELLE de la MODE"
Trocka Nr. 1, front. wejście od ul.
STALE ZAOPATRZONY W NAJSTROJNIEJSZE KAPELUSZE.
Co tydzień ostatnie modele Paryża, Wiednia i Inne.
Przyjmują się zamówienia różnych fasonów.

„Polska Składnica Galanteryjna"
WŁ. FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, Św.-Jańska Nr. 6. Tel. 646
Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich
Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch

SPECJALNIE
DZIECI-nne
i dla młodzieży szkolnej
OBUWIE
WŁASNEJ wytwórni W WARSZAWIE
poleca E. Ciborski.
P.P. Urzędnikom Państwowym, komunalnym i instytucji państwowych
SPRZEDAŻ NA RATY.
Warszawa, Niecała 14. | Wilno, Tatarska Nr. 1, róg Mickiewicza.

WYPOŻYCZAMY
na raut, wieczorki i zabawy
NACZYNIA
i NAKRYCIA STOŁOWE
K. i K. Opolscy Wilno, Ostrobramska 5.
Pasaż sklep Nr. 25.
Ceny umiarkowane.

ków, wasze kopce, waszych ludzi. I chcę zobaczyć witraże Wyśpiańskiego...

„Nieboska" Krasińskiego, poznana w przekładzie, wywarła na Rilke'm, podobno, duże wrażenie. Zna wykłady słowiańskie Mickiewicza. Wypytywał o Sienkiewicza, Reymonta, Biegasa, Ossendowskiego ciesząc się, że w Polsce... nie jest on największą powagą. Dobrze zna Landowską i jej muzykę.

W roku przyszłym kończy pięćdziesiąty rok życia.

— Dobrze tu panu? — spytał p. Hulewicz. Nie tęskni pan nigdy za ojczyzną?

— Za jaką? Ja ojczyzny nie miałem nigdy.

A Niemcy? Był Rilke „poddanym" austrjackim — ale małoż to „Austrjaków" było i jest rodowitymi Niemcami!

Lecz oto co mówi Rilke:

— Kiedy w 1866-tym Austrjacy wkraczali do Pragi, moi rodzice z obrzydzeniem zasłaniali okna, aby ich nie widzieć! Wszystko się na to złożyło, aby mi nie dać ojczyzny. Wzrastałem wśród starej ale obumarłej kultury Czechów, którzy w okropny sposób kaleczyli język niemiecki. A co do Niemców... nikt odemnie nie jest bardziej ich duchowi obcy!

Pisarz, wielki pisarz, jeden z najświetniejszych dziś poetów świata, deklarujący, że — nie ma ojczyzny!

Po tej *nowej* platformie organizacji duchowej nie nauczyliśmy się jeszcze chodzić.

*

Perjodyczne wydawnictwo „Twórczość młodej Polski" zaczęło ponownie ukazywać się w Warszawie „po kilkomiesięcznej przerwie, spowodowanej wstrząsem gospodarczym, jaki przeszedł przez nasz kraj".

Pauza wyszła „Twórczości" na dobre. Spoważniała; wytrawności jej przybyło. Pisze tam, w październikowym zeszycie p. Z. Roykiewicz o krytyce i krytykach. Jak powinna krytyka przystępować do pełnienia swego obowiązku i jak go wykonywać—demonstruje p. Roykiewicz na przykładzie—*in anima vili*.

Bierze pierwszy lepszy utwór poetycki *dadaistyczny* Brunona Jasieńskiego (Można często spotkać w „Szczutku" wiersze jego posunięte pod względem formy, a zwłaszcza rymowania, do niesłychanego wirtuozowstwa) — i podaje *wsór* jak należy *taki* utwór analizować i z jakiego oceniać stanowiska.

Oto przedewszystkiem sam wiersz Jasieńskiego:

Na rzece.

na rzece rzec ce na cerze mrze
pluski na bluzki wizgi
w dalekie lekkie dale że
poniosło wiosłobryzgi
o trafy tarów żyrafy raf
ren cerę chore o ręce
na stawie ta wie na pawie staw
o trące tren terence
na fale fal len na leny lin
nieczułem czołem czułem
od doli dolin do Lido lin
zaniosło wiosła mułem.

„Badamy — pisze p. Roykiewicz —formę i treść. Krytyk musi przedewszystkiem wiedzieć: co to jest dedaizm i zaznaczy w stosunku do niego swoje stanowisko.

Wiersz ten — zgodnie z założeniem dadaizmu — jest wyzbyty pierwiastków pojęciowych, przeto wymyka się z pod analizy intelektualnej.

Dadaizmowi o sens nie idzie.

Jak w muzyce, tak i w dadaizmie treścią utworu będą stany emocjonalne, których genezy i funkcji (oprócz utworu, który jest funkcją stanu emocjonalnego) doszukiwać się nie należy (ze względu na materjał dadaistów—słowo—dźwięk).

W mazurkach, preludjach, w niejednym polonezie Szopena treści pojęciowej nie odnajdujemy, a jednak zdajemy sobie sprawę z jakości wzruszenia. Radość, smutek, gniew. Oto dla krytyka punkt wyjśnia.

Sprobujmy spojrzeć na wiersz Jasieńskiego, jak na utwór muzyczny, wygrany na prymitywnym instrumencie.

Wszak pierwszem narzędziem dla dźwięku była struna głosowa.

Tytuł mówi o rzece, cały zaś utwór utrzymany jest w rytmie falującej wody. Dalej spostrzegamy, że utwór obok monotonji rytmiki posiada znaczną większość dźwięków miękkich.

A więc dochodzimy do końca.

Dwie wartości, monotonja rytmiki i miękkość dźwięków są wyrazem smutku (lub melancholji).

Zestawiając spostrzeżenia w całość, dojdziemy do przekonania, że smutek jest treścią utworu.

Otrzymaliśmy jeszcze pewną nadwyżkę: falowanie rzeki i „falisty" przebieg przeżycia. Jest to (przypadkowo, lub nie) wyraźne zjawisko rezonancji.

Zatem jasnem się wydaje, że forma jest dobra, skoro dała nam wrażenie w niej zawarte.

Sąd ogólny: *„Na rzece" jest utworem czysto dadaistycznym o pełnej wartości.*

Tyle p. Roykiewicz.

Zarówno wiersz Jasieńskiego, jak krytyczny do niego komentarz należą do rzeczy nowych.

Powie kto może: to są dzikie rzeczy! Niech i tak będzie. Nie przechodźmy obojętnie lub zamykając oczy tembardziej *mimo* rzeczy choćby nawet najdzikszych! Wzrok nasz i dusza powinny sięgać aż po krańce widnokręgów: współczesnego życia.

Inaczej życia współczesnego nie będziemy rozumieli.

Tem gorzej dla nas!

Cz. J.

—.—

Spróbujcie nowej wyśmienitej
herbaty Nr. 103.
Fels Tea Co Warszawa

Ze świata.

— **Salon piękności z przed 3000 lat.** Archeologowie, delegowani przez amerykański uniwersytet Harwarda w Tunisie, dokonali wykopalisk w miejscach, gdzie znajdowała się niegdyś Kartago Punijczyków. Rezultaty okazały się imponujące. Odkryto gmachy mieszkalne z niskich wprawdzie, lecz bądź co bądź siedmiu pięter złożone o wysokości niejednokrotnie przekraczającej 50 stóp. Domy te, wzniesione na kilka setek lat przed naszą erą, budowane były z materjału żywo przypominającego beton i zaopatrzone są we wspaniałe schody dobudowane od zewnątrz. W jednym z domów odnaleziono „salon piękności" starożytnych Kartaginek.

W salonie znajdowały się świetnie zachowane naczynia z wonną oliwą, która służyła najwidoczniej do nacierania skóry. Znaleziono wielkie zapasy szkarłatnej farby dla malowania włosów.

Pozatem korzenie liljowe, utarte na proszek, które ciemnocerym pięknościom kartagińskim zastępowały współczesny nasz puder.

Kartaginki rozporządzały również specjalnemi perfumami i wonnemi preparatami z przeróżnych korzeni dla aromatycznych kąpieli. Największą jednak sensacją było odnalezienie misternych tubek, w których rodaczki Hannibala przechowywały farbę nadającą wargom piękny podobno ton barwy, który, trudno wiedzieć dlaczego, w tych wypadkach uchodzić ma za krwistą.

— **Pismo młodzieży gimnazjalnej.** Oto leży przed nami Nr 1 ciekawego pisemka pod tytułem „Siejba". Jest ono organem „Koła Literacko-Artystycznego Gimnazjum im. Lelewela w Wilnie". Kuratorem pisma jest Dr. Ludwik Stolarzewicz, redaktorem naczelnym uczeń kl. VII p. Teodor Bujnicki. Z pisemka wieje życiem i siłą nowego, nietkniętego powojennem znużeniem pokolenia. Na wstępie kurator pisma daje kilka słów zachęty dla młodzieży i apelu do starszego społeczeństwa o wniknięcie w życie młodzieży szkolnej. Dalej redakja daje swe „credo" i zaznacza cele pisma. Miły i treściwy jest wierszyk „na powitanie Siejby". Liryki Aj. Zagórskiego i samego redaktora p. Bujnickiego są naprawdę perełkami młodocianej twórczości. Szereg artykułów pp. Korakiewicza, Wasilewskiego i Stępienia świadczą o zainteresowaniu się i wyrabiającym się krytycznym sądzie na życie społeczne i narodowe. Z kroniki dowiadujemy się o intensywnie pracujących organizacjach młodzieży w szkołach średnich wileńskich. Naprawdę pisemko potwierdza myśl swego kuratora, zaznaczoną na wstępie, że poziom moralny i duchowy młodzieży naszej nie pozostawia tak wiele do życzenia, jak sądzą ci, którzy z nią tylko pobieżnie się spotykają.

—.—

SZCZURY i MYSZY
TĘPI
znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu
PASTA
A. Zalewskiego
w Rawie Mazowieckiej.
Uwaga. Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa.
Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem.
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 17 listopada b. r.
(w złotych polskich).

Gotówka:	
Dolary	5.21—5.16
Funty angielskie	24,19—23,96
Franki francuskie	25.12—25.05
Czeki:	
Belgja	25.20—24 95
Holandja	209.75—207.75
Londyn	23.94—23,97
Nowy Jork	5,21—5,16
Paryż	27 47—27 21
Praga	15.58—15.44
Szwajcarja	100.35—99.85
Stokholm	138 94—137 56
Wiedeń	7.36—7,29
Włochy	22.49—22,27
Papiery proc.	
Miljonówka	0.72—0.70
Pożyczka dolarowa	3.47
Listy dolar.	4,56
Pożyczka złota	6.40—6.50
Bony złote	0 96
Pożyczka kolejowa	8.30—8 40

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Żądajcie „TRETORN" z zielonym i czerwonym stemplem.
Kalosze i Śniegowce Tretorn
NAJLEPSZY WYRÓB
Żądajcie „TRETORN" z zielonym i czerwonym stemplem!
UWAGA!!!
Za nasze kalosze i śniegowce marki „TRETORN" z zielonym stemplem taksamo jak z czerwonym stemplem, bierzemy na siebie zupełną gwarancję.
Żądajcie wszędzie KALOSZY i ŚNIEGOWCÓW wszechświatowej sławy marki „TRETORN" z zielonym i czerwonym stemplem.
„TRETORN" Sp. Akc. Warszawa.
Żądajcie „TRETORN" z zielonym i czerwonym stemplem.

KTO
chce wiedzieć
o której godzinie pociągi odchodzą lub przychodzą do Wilna, jak również jakie są ceny biletów do główniejszych stacyj
NIECH KUPI
NAJNOWSZY ROZKŁAD JAZDY.
Cena tylko 20 groszy.
Nabyć można w księgarniach, w składach mater. pism., w kioskach i u sprzedawców ulicznych.

NAJLEPSZYCH FABRYK
MŁOCARNIE, MANEŻE, WIALNIE, SIECZKARNIE, CZOCHRY DO WEŁNY, angielsie NOŻE DO SIECZKARŃ. oraz różne inne maszyny i narzędzia rolnicze
poleca
Zygmunt NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.
Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę.

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych
Biuro Reklamowe
Stefana Grabowskiego w WILNIE
ul. Ad. Mickiewicza Nr. 4. Tel. 228.
PRZYJMUJE OGŁOSZENIE DO
wszystkich pism
miejscowych i zamiejscowych NA WARUNKACH NAJBARDZIEJ DOGODNYCH.

Drzewo opałowe
suche (suchoputne) brzozowe, olchowe i in.
NA RATY
dostarcza skład drzewa
D. MARGOLISA ul. Pilarska 2
(za Zielonym mostem nalewo przed tartakiem Szejniuka obok kościoła św. Rafała).
Dla instytucji i urzędników — specjalny rabat.

Najtańsze źródło zakupu!!!
OWSA
OTRĄB
SIANA
SŁOMY
ŻYTA
MĄKI razowej
MĄKI pytlowej
MĄKI pszennej
SOLI CUKRU
SŁONINY SZMALCU
w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemian
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

BUCHALTER bankowiec przyjmuje wszelkie roboty w zakres buchalterji wchodzące oraz zestawia bilanse i sprawozdania buchalteryjno-finansowe. Łaskawe oferty uprasza się skierowywać pod adresem ul. Skopówka Nr. 11 m. 4-a.

Stenografji wyucza listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny — Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów.

Okazyjnie
sprzedaje się gabinetowy fortepian. Szpitalna 7, m. 4 (w pobliżu Zawalnej). 2

WYDZIERŻAWIĘ młyn wodny w okol. Wilna lub dalej. Wiad. Hotel Wenecja Nr. 26 w Wilnie.

MIESZKANIE z 3 pokoi i kuchni do wynajęcia, Antokol ul. Senatorska dom Nr. 13.

Zgubiona KONCESJA TYTUNIOWA imię Kiwiel Żupra Wilno, ul. Wiłkomirska Nr. 123 Łask znalazca proszony zwrot za sowitem nagrodzeniem.

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy 83-letniego staruszka z wyższem wykształceniem, ex ziemianina z Wileńszczyzny, zrujnowanego doszczętnie przez wojnę, nie mającego krewnych którzyby mogli się nim zaopiekować. Ofiary dla staruszka pieniężne jako też ubranie, bieliznę i obuwie Admin. „SŁOWA" przyjmuje w zwykłych godz. urzędowania między 9—3

Zatwierdzone przez władze
Biuro podań i przepisywań
na maszynach
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 4
Telefon № 228.
Przepisywanie na maszynach podań, umów i wszelkiej korespondencji oraz tłómaczenie z obcych języków
Ceny przystępne.
Wykonanie szybkie i akuratne
BIURO CZYNNE od godz. 10 rano do 5 po południu.

FIRMA „EXPRESS"
Wilno, ul. Portowa 7
POLECA
Pilśniaki
najlepszego gatunku.

TCHNIENIE ŻYWCZE Z INDYJ.
Czytajcie stale dzieło niezwykłej wartości
JOGI RAMA—CZARAKI
Radża — JOGA
(Joga Królewska).
Cena: 5 zł 50 gr.
oraz wydane poprzednio, roschwytywane przez wszystkich:
DROGI DOJŚCIA JOGÓW INDYJSKICH (5 zł)
HATHA—JOGA (Nauka o zdrowiu i oddychaniu (4 zł.)
ŚWIATŁO NA DRODZE (1 zł)
Polecamy również: Amaru Miłość stała (1 zł 60 gr.) i Athmabodha czyli poznanie duszy (3 zł. 40 gr.)
We wszystkich księgarniach. Na prowincję za zaliczeniem.
TRZASKA, EVERT i MICHALSKI — WARSZAWA, Hotel Europejski.

Od 1 STYCZNIA PRZYJMĘ na Kresach posadę zarządzającego lasami, kierow. Przeds. drzewnego, lub Administratora opuszcz. majątku za małem wynagrodzeniem Specjalność eksploatacja i sprzedaż drzewa w kraju i zagranicę. Lat 43, rodzina mała. Na żądanie kaucja. Obecnie pracuje jako Naczelniczy działu drzewnego w Bydgoszczy. Zgłoszenia Biuro St. Grabowskiego w Wilnie ul. Mickiewicza 4 dla S. K.

NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRAN
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Skład apteczny prowiz rów
O. LEWINA i M. SZNEJERSONA
ul. Niemiecka 28. (2-gie piętro) Telef. 827.

Baczność!
50.000 par obuwia
4 pary tylko za zł. 40 franko cło.
Z polecenia kilku fabryk obuwia, znajdujących się w trudnościach płatniczych sprzedaję wielką ilość obuwia poniżej kosztów produkcji. Wysyłam zatem każdemu, póki zapas starczy, 2 pary trzewików męskich i 2 pary trzewików damskich do sznurowania, z silną, kołkowaną skórzaną podeszwą, najnowszego fasonu, czarną lub bronzową skórą galoszowane. Wielkość według numeru. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 1. 40 franco cło. Wysyłka za zaliczką
A. GLASER, EKSPORT OBUWIA
Czeski Cieszyn Nr. 31
P. S. Bez ryzyka, gdyż towar nie odpowiadający wymienia się natychmiast lub na żądanie zwraca się pieniądze.

AMOL
oddawna znany i wypróbowany środek domowy jest znów we wszystkich aptekach i składach aptecznych do nabycia.
AMOL
używa się z bardzo dobrym skutkiem przy reumatyzmie, iszias, bólu głowy i zębów i t. d., jest oprócz tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosmetycznym do pielęgnowania jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.
AMOL
powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi.

Elektrotechnik
Instalator
Przyjmuję prace elektro-techniczne, instalacje światła, motorów, sygnalizacji alarmowej, telefonów, dzwonków i wszelkich aparatów. Materjał odpowiedni, praca dokładna z wykonaniem najnowszego przepisu.
FABISZEWSKI, Wilno,
Wielka Pohulanka Nr. 17 m. 32.

Przetarg.
Kierownictwo Rejonu Intendentury w Lidzie rozpisuje nieograniczony przetarg publiczny na arendacyjną dostawę mięsa wołowego, wieprzowego, baraniego i cielęcego dla Oddziałów Garnizonu Lida, Mołodeczno i Wołkowysk — w czasie od 1 stycznia 1925 r. do 31 marca 1925 r.
Otwarcie ofert nastąpi w Kier. Rej. Int. Lida dnia 15 grudnia b. r. o g. 10-tej.
Bliższych informacji o warunkach dostawy i obowiązujących przepisach zasięgnąć można w godzinach urzędowych w Kierownictwie Rej. Int. Lida ul. Dworcowa budynek b. Monopol.
Kierownik Rejonu Intendentury
L. dz. 6762/Int. żywn.

ZASTĘPSTWO MASZYN DO SZYCIA
i wirówek do mleka, najsławniejszej fabryki, na poszczególne powiaty tylko firmom fachowym odda firma:
M. GUTTMANN w Przemyślu
ul. Jagiellońska 6.

Kup los Wielkiej Loterji Fant. na rzecz Akademika

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli Stanisław Mackiewicz. Drukarnia J. Bajewskiego, Sawicz 8.